

Bożena Listkowska

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Człowiek w perspektywie śmierci – twórca czy odkrywca siebie? Wybrane koncepcje polskich filozofów XX wieku

Kiedy silnie żyję, a nachodzi mnie myśl o śmierci, kiedy cieszę się [...] życiem poza mną, a przed oczyma mi stanie obraz przyszłej powszechnej zagłady; kiedy znajduję się wobec pięknej przyrody, pięknej sztuki, pięknej poezji i pomyślę, że cała ta piękność ma swój wyznaczony koniec w zniszczeniu: wtedy dreszcz z tej myśli zrodzony, lęk, niepokój czy melancholia każą mi się skłonić ku filozofii i próbować czy w niej nie da się znaleźć czegoś takiego, co by śmierć i zniszczenie pozwoliło przyjąć spokojnie.¹

Henryk Elzenberg,
Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu

Czy jest możliwe spojrzenie na śmierć w sposób racjonalny i pozytywny zarazem? Czy można wskazać jej pozateologiczny sens? Czy filozoficzne ujęcie śmierci może przynieść złagodzenie elzenbergowskiego niepokoju? Koncepcje śmierci współczesnych filozofów polskich, które chcemy tu przedstawić, pozwalają na te pytania udzielić odpowiedzi twierdzących. O śmierci w filozofii można mówić w kilku znaczeniach. Można rozważać, czym jest dla człowieka jego własna śmierć lub czym jest dla niego śmierć innych osób. Celem artykułu jest przedstawienie koncepcji śmierci z punktu widzenia podmiotu, tj. osoby, której śmierć w sposób bezpośredni dotyczy. Nie będziemy więc rozważać, czym jest dla człowieka śmierć jego bliskich, wyobrażenie własnej śmierci czy samo pojęcie śmierci. Podejmiemy próbę odpowiedzi na pytanie o możliwe doświadczenie własnej śmierci i jej sens. Zajmiemy się śmiercią jako przeżyciem osobowym.

¹ H. Elzenberg, *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1963, s. 46 (cyt. za: T. Sahaj, *Problem samobójstwa w koncepcjach wybranych filozofów polskich (Elzenberg – Kotarbiński – Ślipko – Witkiewicz)*, Akademia Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego, Poznań 2005, s. 31).

Ponieważ naszym celem jest przedstawienie śmierci jako przeżycia osobowego, pominiemy te ujęcia, w których jest ona pojmowana jako fakt biologiczny i absolutny koniec istnienia osoby. W takim przypadku nie można bowiem mówić o „przeżyciu” śmierci, gdyż śmierć stanowi koniec życia i wszelkiego doświadczenia. Nie zostaną też uwzględnione stanowiska agnostyczne, sceptyczne oraz te, w których określa się śmierć jako tajemnicę i w konsekwencji powstrzymuje od refleksji spekulatywnej. W naszych rozważaniach skupimy się na trzech ujęciach, w których śmierć rozumiana jest jako jedno z doświadczeń osoby ludzkiej, a sama osoba rozumiana jest jako byt zdolny do trwania po rozpadzie psychofizycznej jedności człowieka. Autorami wybranych koncepcji są: Stanisław Judycki, Mieczysław Krąpiec i Józef Tischner. Wspólną cechą ich ujęć jest zwrócenie uwagi na rolę, jaką śmierć odgrywa w kształtowaniu relacji podmiotu do samego siebie. W koncepcjach Stanisława Judyckiego i Józefa Tischnera relację tę można nazwać „odkrywaniem siebie”, a w ujęciu Mieczysława Krąpca – „tworzeniem siebie”.

Koncepcje człowieka jako „twórcy” i „odkrywcy” nie są w filozofii ideami nowymi. O człowieku wielokrotnie mówiło się jako o twórcy swojej istoty, losu, kultury, wartości, tożsamości. Zwracano także uwagę na odkrywczy charakter jego aktywności zarówno w dziedzinie praktycznej, do jakiej należy m.in. wytwarzanie dóbr użytecznych, jak i w dziedzinie czysto teoretycznej, za jaką uznawano odkrywanie prawdy o sobie, poznawanie siebie. Niezwykle rzadko wiązano jednak twórczość i odkrywczność podmiotu z momentem jego śmierci. Taki sposób rozumienia śmierci, jeśli pojawiał się w jakichś ujęciach, to najczęściej w ujęciach teologicznych. Oryginalność filozoficznych koncepcji śmierci Judyckiego, Krąpca i Tischnera polega właśnie na dostrzeżeniu w śmierci poza elementem destrukcyjnym momentu konstrukcyjnego.

Każdy z wymienionych filozofów patrzy na śmierć z nieco innej perspektywy i przedstawia inny „moment” zdarzenia śmierci. Józef Tischner podejmuje refleksję nad procesem umierania, tj. zbliżania się śmierci i związanym z tym cierpieniem. Stanisław Judycki buduje koncepcję śmierci jako zmian dokonujących się w świadomości tuż „po” biologicznej śmierci człowieka. Mieczysław Krąpiec analizuje śmierć jako „dopełnienia się” czasu, akt duszy człowieka. Koncepcje Judyckiego i Krąpca są opisami doświadczeń duszy „odłączonej” od ciała i mają charakter pozaczasowy, choć z racji ograniczeń językowych opis ich sprawia wrażenie, że dokonują się w czasie. Ujęcie Tischnera jest osadzone w czasie i jest analizą doświadczenia „tracenia” czasu. Przyjrzyjmy się tym ujęciom bliżej.

Józef Tischner podejmuje refleksję nad śmiercią m.in. w pracy *Świat ludzkiej nadziei*². W rozdziale pt. „Umieranie i jego sens” rozważa fenomenalną istotę śmierci i – opartą na niepowtarzalnym doświadczeniu – świadomość umierania. Zauważa, że świadomość ta jest dana człowiekowi m.in. w postępującej chorobie,

² J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei. Wybór szkiców filozoficznych 1966–1975*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1992.

którą zwykliśmy nazywać śmiertelną. W metaforyczny sposób określa tę świadomość podmiotu mianem „pustoszenia”. Umieranie odsłania się człowiekowi jako „pustoszenie”. Jest wkraczaniem pustki w obszar jego życia. Jest to pustka aktywna. To nie czysta nicość przychodzi do człowieka z zewnątrz, lecz pustka. Ta pustka jest agresywna. Jest ona dla człowieka czymś niezrozumiałym, czymś paradoksalnym. Jak bowiem pustka, nicość, może działać? Umieranie odsłania się więc ludzkiej świadomości w sprzecznych kategoriach. Pustka przybiera pozór mocy, która zwycięża pełnię – życie. Postępująca pustka jest ogoławaniem człowieka z niego samego. Ostatecznym wyrazem tego ogołocenia są ludzkie zwłoki³.

Za Martinem Heideggerem Tischner podkreśla, że fenomen umierania dany jest człowiekowi jako fenomen zewnętrzny w odniesieniu do jego głębi, do jego „ja”. Rys zewnętrzności umierania można uchwycić, porównując zjawiska „ja chcę” i „ja umieram”. „Ja chcę” – pisze Tischner – wytryska z głębi mojej jaźni, tymczasem „ja umieram” znaczy, że pustoszenie przychodzi do mnie. Nawet w przypadkach samobójstwa umieranie nie wyłania się z „ja”, lecz jest czymś zewnętrznym, czymś poza nim, czymś przez człowieka sprowokowanym⁴.

Śmierć ujawnia się nie tylko poprzez postępującą chorobę. Człowiek doświadcza umierania także poprzez płynący czas. Czas odbiera człowiekowi życie moment po momencie. Obecna chwila przemija i zabiera ze sobą jakąś część jego serca, jego bytu. Ta chwila nigdy już nie wróci. Moment zmarnowanego życia – pisze autor *Świata ludzkiej nadziei* – jest momentem zmarnowanego życia na wieki. Innym sposobem ujawniania się śmierci jest ludzka wolność. Kiedy w wolny sposób coś wybieramy, zawsze dzieje się tak, że wybierając jedno, porzucamy drugie. Nasza wolność jest bezustannym porzucaniem czegoś. Zawsze w życiu coś porzucamy i zawsze coś porzucać musimy. W nieustannym porzucaniu dany jest nam tragiczny przedsmak tego, że kiedyś będziemy musieli porzucić wszystko⁵.

Śmierć „jest irracjonalna i dlatego, jak wszystko, co irracjonalne, domaga się racjonalizacji”⁶. Jaki zatem, według Tischnera, jest sens umierania? Umieranie wiąże się z cierpieniem, a cierpienie jest człowiekowi potrzebne. Jest ono potrzebne przede wszystkim po to, żeby przestać w życiu „grać cudze role”, żeby stać się naprawdę sobą. „Kiedy przychodzi cierpienie i pyta jak się nazywasz, trzeba umieć podać mu swe własne imię”⁷. Dopiero w obliczu cierpienia stajemy się naprawdę sobą⁸. Porzucamy gry, opadają z nas maski. W cierpieniu odkry-

³ *Ibidem*, s. 275-276.

⁴ *Ibidem*, s. 277-278.

⁵ J. Tischner, *Śmierć nie płynie z nas*, [w:] <http://tischner.pl/aktualnosc/482/1/smierc-nie-plynie-z-nas-rozwazanie> (19.11.2014).

⁶ J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei...*, s. 282.

⁷ J. Tischner, *Śmierć nie płynie z nas*.

⁸ W tym miejscu warto przywołać Tischnerowskie rozumienie osoby: „Dla autora *filozofii dramatu* człowiek jest osobą, o której *nie można powiedzieć że jest, albowiem [...] jest w stadium ciągłego stawania się*. Ten sposób ujmowania osoby wpisuje się w Marcelowski projekt człowieka jako wędrowca (*homo viator*). Wędrując przez życie, jestem egzystencjalnym pielgrzymem, świadomym przepływającego przeze mnie bycia (czasu egzystencji),

wamy siebie. Cierpienie umierania nie jest więc absurdalne, jest człowiekowi potrzebne. Ono nas po raz ostatni „stawia na nogi”. Żyjąc w czasie musimy więc nieustannie coś tracić i porzucać, a ostatecznie stracić i porzucić siebie. Porzucić wyobrażenie siebie, by zdobyć prawdziwych siebie⁹.

W koncepcji śmierci Tischnera wyraźnie pobrzmiewają echa filozofii Platona. W ujęciu krakowskiego filozofa życie jest relacją pomiędzy cieniem – złudnym obrazem siebie – a bytem prawdziwym – „ja”. Jest procesem tracenia wszystkiego, co doczesne, procesem swoistego oczyszczenia duszy. Konfrontację złudnych wyobrażeń i mniemań z prawdą o sobie rozpoczyna proces umierania, którego kulminacją stanowi moment śmierci. Sama śmierć jest początkiem nowego sposobu istnienia. Jest to istnienie niezakłamanie, istnienie w prawdzie i dla Prawdy, która stanowi cel i sens naszego istnienia. Nie dla świata bowiem, lecz dla Boga zostaliśmy stworzeni, przypomina Tischner słowa św. Augustyna, i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Bogu¹⁰.

Stanisław Judycki także ujmuje śmierć ze stanowiska fenomenologicznego. Rozważa ją z perspektywy zmian, jakie wraz z nią dokonują się w świadomości podmiotu, a przede wszystkim w jego poznaniu. Nazywa je jakościowym „skokiem” – „transfiguracją” świadomości. Zmiany te dotyczą nie tylko świadomości, lecz całej osoby ludzkiej, Judycki koncentruje się jednak na świadomości ponieważ, właśnie ona – jak twierdzi – w sposób istotny wyróżnia człowieka spośród innych bytów. Transfiguracja świadomości polega, po pierwsze, na zniesieniu poznawczej opozycji między zjawiskami a rzeczywistością (zjawiskami a rzeczami samymi w sobie). Po drugie, świadomości podmiotu stają się dostępne relacje pomiędzy tym, co ogólne a tym, co szczegółowe. Po trzecie, zmienia się doświadczenie sposobu powiązania ogółu z tym, co szczegółowe. Po czwarte, zmianie ulega sposób odniesienia do przestrzeni i czasu (przestrzeń zostaje uwewnętrzniona, a czas zmienia swoją strukturę). Po piątę, zniesiona zostaje opozycja pomiędzy światem zewnętrznym a światem wewnętrznym, tzn. pomiędzy światem danym w doświadczeniu zmysłowym a światem doświadczenia wewnętrznego. Najważniejszą jednak zmianą, z punktu widzenia naszych

w którego strumieniu kształtuje się moja egzystencja; bycie nieustannie mnie zmienia, tworzy. Nie oznacza to jednak, że zmiany, jakim podlega osoba rozgrywają się poza jej tożsamością, obszarem *Ja aksjologicznego*. [...] W analizach *Ja aksjologicznego* Tischner odsonił własną drogę w filozofii człowieka. Droga ta biegła pomiędzy koncepcją człowieka jako substancji, którego natura jest już określona [...] (Boecjusz) oraz koncepcją egzystencjalną, gdzie człowiek jest wolnym podmiotem określającym siebie poprzez egzystencjalne projekty (J. P. Sartre, M. Heidegger). Tischner, gdy nawiązywał, w swojej antropologii do Heideggerowskiej metafory *człowieka jako płynącej poprzez czas pieśni*, podkreślał egzystencjalny aspekt ludzkiego życia (człowiek buduje, projektuje swoją przyszłość w konkretnym tu i teraz, wychodząc od doświadczeń z przeszłości). [...] człowiek nieustannie tworzy siebie na sposób pracy artysty, który zamienia zapisane w partyturze dźwięki na melodię. »Partytura« jest jakąś namiastką substancjalności. A tą substancjalną partyturą, według której człowiek odgrywa siebie, są wartości” (D. Zuber, *Koncepcja Ja aksjologicznego w filozofii dramatu ks. Józefa Tischnera*, [w:] <http://www.homopaschalis.pl/koncepcja-ja-aksjologicznego-w-filozofii-dramatu-ks-jozefa-tischnera/> (19.11.2014).

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ Por. Św. Augustyn z Hippony, *Wyznania (Confessiones)*, przeł. J. Czuj, AA, Kraków 2008, s. 25.

rozważań, jest zmiana sposobu doświadczenia własnej osoby. Polega ona – jak przypuszcza Judycki – na bezpośrednim uchwyceniu własnej unikalności osobowej i zrozumieniu tego, jak nasza świadomość wypływa z naszej indywidualnej natury. Wszystkie te zmiany powodują, że osoba po śmierci dowiaduje się, kim naprawdę jest. Transfiguracja świadomości jest uzyskaniem poznania i zrozumienia siebie, innych osób i świata, a także wszystkich doświadczeń, jakie były udziałem osoby w czasie jej ziemskiego życia. Dodać przy tym należy, że zdaniem Judyckiego, poznanie to nie dokonuje się dzięki aktywności podmiotu, lecz jest mu dane – udzielone przez Boga¹¹.

Stanisław Judycki określa osobę jako byt unikalny, niepowtarzalny. Unikalność osoby jest źródłem unikalnego, tzn. tylko jej właściwego doświadczenia. Każda osoba niejasno przeczuwa swą odmienność w stosunku do innych osób, ale dopóki posługuje się ciałem, nie dysponuje wiedzą o swojej unikalności, nie wie, na czym w istocie ona polega i w jaki sposób wpływa na poszczególne przeżycia i sposób funkcjonowania w świecie. W rozważaniach dotyczących osoby Judycki odwołuje się do znanego od starożytności toposu maski. Osoba w antycznym teatrze oznaczała graną przez aktora rolę. Istota każdej osoby jest ukryta przed innymi osobami ludzkimi i przed nią samą pod różnymi maskami. Masek może być bardzo wiele, przy czym osoba z większości z nich nie zdaje sobie sprawy. Nie zna więc swojej istoty. Poznanie to zostanie jej dane po śmierci. Sensem śmierci, według Judyckiego, jest więc uzyskanie prawdziwego poznania siebie, umożliwiającego nawiązanie uszczęśliwiających relacji z Osobami Boskimi i z osobami ludzkimi.

Przedstawione koncepcje ukazują sens i potrzebę wydarzenia śmierci. Nie próbują wyjaśnić, dlaczego człowiek został w taki sposób ukonstytuowany, że dopiero dzięki śmierci uzyskuje wyższy poziom poznania. Nie analizują innych możliwości ontycznych, lecz wyjaśniają sytuację, która dana jest nam w doświadczeniu. Obydwie koncepcje napotykać jednak na trudność, z jaką muszą się zmierzyć wszystkie ujęcia będące kontynuacją ujęć Platónskich. Akcentują znaczenie śmierci i wartość życia po śmierci, pozostawiając bez dostatecznego wyjaśnienia doczesne życie człowieka. Tymczasem jeśli przyjmiemy, że celem bytu ludzkiego jest istnienie bez ciała, trzeba zapytać, jaki sens ma życie doczesne? Czy zostało ono dane człowiekowi wyłącznie w celu oczyszczenia duszy? Czy za Platonem należy przyjąć, że na duszy ludzkiej ciążyą przewinienia, które żyjąc na ziemi, musi odkupić? Jest to problem wszystkich ujęć, w których dusza

¹¹ S. Judycki, *Bóg i inne osoby. Próba z zakresu teologii filozoficznej*, W Drodze, Poznań 2010, s. 160. Na czym polegają te zmiany, pisze Judycki na stronach 161-182. Dodaje jednak, że: „Wymienione przemiany, które można nazwać transfiguracją świadomości ludzkiej, generują niemalże niezliczoną liczbę trudności interpretacyjnych, dotyczą bowiem kilku najbardziej podstawowych problemów, z którymi zmagają się od ponad dwóch tysięcy lat filozofia i teologia Zachodu. Można również odnieść wrażenie, że nic się w tej materii nie da powiedzieć poza czystymi fantazjami filozoficznymi, albo inaczej, że można tylko to wypowiedzieć, lecz nie można dać żadnego przekonującego opisu ‘jak to jest być’ osobą o przemienionej świadomości. [...] Jako oczywiste traktuję też to, że zapoczątkowująca życie wieczne przemiana świadomości posiada aspekty, których nie da się odkryć żadną spekulacją” (*ibidem*, s. 161).

i ciało traktowane są jako dwa względnie niezależne elementy struktury bytowej człowieka.

Z analogicznym problemem zmagają się jednak także ujęcia będące kontynuacją myśli Arystotelesa. W nich trudnością nie jest uzasadnienie sensu życia, lecz śmierci. Życie na ziemi, w czasie którego dusza i ciało stanowią ontyczną jedność, jest rozumiane jako cel bytu ludzkiego. Byt ten nie jest duszą posługującą się ciałem, syntezą dwóch elementów ontycznych o odmiennej naturze, lecz duchowo-cielesną jednością. Rozbicie tej jedności nie jest wyzwoleniem duszy, lecz zniszczeniem człowieka. W śmierci nie poszukuje się więc sensu¹² ani nie próbuje wskazywać jej pozytywnych aspektów. Fakt śmierci uznaje się za konieczną konsekwencję obecności w strukturze bytu ludzkiego możliwości materialnej. Takie rozumienie śmierci jest rozumieniem *sensu stricto* metafizycznym, nieodwołującym się do doświadczenia osoby. Posługuje się nim Mieczysław Krapiec, nazywając je „systemowym” ujęciem śmierci. Dostrzegając jednak jego niewystarczalność, formułuje także ujęcie asystemowe, poszukujące sensu śmierci na drodze analizy czynności duszy.

W asystemowym ujęciu śmierci Krapiec wychodzi od analizy ludzkich aktów osobowych. Wśród tych aktów wyróżnia akty poznania, myślenia, decydowania i miłości. Człowiek jest bytem „spotencjalizowanym”, tzn. podejmując w ciągu życia wymienione akty i doskonaląc je, staje się coraz bardziej osobą. Tym, co uderza filozofa, gdy analizuje przeżycia osoby ludzkiej, jest jej nieustanna tęsknota za prawdą, dobrem i miłością, przy czym jest to tęsknota za prawdą szerszą niż prawda konkretnych jednostkowych faktów, za dobrem szerszym niż dobra cząstkowe, szczegółowe, konkretne i za miłością absolutną, doskonałą, bezwarunkową. Wyrazem tych tęsknot jest poczucie niespełnienia, towarzyszące ludzkim działaniom, doświadczeniom i wyborom. Gdyby tęsknoty te były niemożliwe do zaspokojenia, twierdzi Krapiec, człowiek byłby „monstrum”, bytem absurdalnym i w konsekwencji tragicznym.

Śmierć także ma naturę aktu. Jest ona czymś, co jest przez osobę spełniane. Stanowi akt dopełniający osobowy procesu aktualizowania. Śmierć jako akt osobowy nie przychodzi do człowieka z zewnątrz, nie jest procesem, któremu człowiek biernie podlega – tak rozumiana śmierć jest dziełem natury. Śmierć jest czymś, co człowiek jako osoba spełnia, jest jego wewnętrznym aktem, dziełem człowieka jako osoby. Stanowi punkt kulminacyjny życia osobowego. Krapiec podkreśla przy tym, że śmierć jako dzieło natury, biologii jest zrozumiała, natomiast śmierć dotycząca życia osobowego jest niezrozumiała, bezsensowna. Nabiera jednak sensu, gdy spojrzymy na nią nie jak na koniec istnienia osoby, lecz jak na dokończenie jej życia osobowego w czasie.

Śmierć w ujęciu asystemowym jest zakończeniem „trwania – stawania się” osoby, momentem „spełnienia się” czasu człowieka. W momencie śmierci

¹² „Jeśli filozoficzna refleksja rodzi się ze zdumienia, to faktem najbardziej zdumiewającym jest nasza osobista śmierć” (M.A. Krapiec, *Ja – człowiek*, TN KUL, Lublin 2005, s. 442).

– twierdzi Krapiec – wszystkie akty osobowe dochodzą do pełni. Śmierć jest dokończeniem – nie przerwaniem – życia osobowego. Dokończenie życia osobowego oznacza dopełnienie się ludzkiej osobowości. W momencie śmierci człowiek staje się realnie w pełni uzdolniony do ostatecznego wyboru wartości. Nie oznacza to, że do tego momentu nie był osobą. Był nią, ale – jak wspomnieliśmy – w sensie spotencjalizowanym, ponieważ żyjąc, ciągle mógł się doskonalić, „upełniać”. Moment śmierci jest zakończeniem procesu aktualizowania się, czyli rozwoju człowieka jako osoby. Jest to punkt, w którym wszystkie zapoczątkowane w trakcie życia akty znajdują swe „upełnienie”. Człowiek staje się doskonale uzdolniony do podjęcia decyzji dotyczących celu swego istnienia.

Śmierć w ujęciu asystemowym jest przeżyciem człowieka, w którym czas się kończy i zmiana ustaje, a więc jest to przeżycie, które znajduje się tuż „po” biologicznej śmierci człowieka. Jest to moment, w którym duszy ludzkiej ukazuje się Bóg jako pełnia Prawdy i Dobra, stwarzając warunki do nawiązania z Nim relacji miłości. Wszystkie podejmowane w ciągu życia akty przygotowują ten akt ostateczny, „konstytuujący” ludzką osobę¹³. Człowiek w antropologii filozoficznej Krapca jest więc niejako twórcą siebie, gdyż poprzez swoje akty kształtuje siebie jako osobę. Warto dodać, że koncepcja śmierci twórcy szkoły lubelskiej jest asystemowa tylko w punkcie wyjścia, w którym autor wskazuje na towarzyszące działaniom człowieka poczucie niespełnienia. Ostatecznie jednak, poprzez teorię aktu i możliwości, nawiązuje do metafizyki Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu¹⁴.

Koncepcja asystemowa została pomyślana jako rozwiązanie typowych trudności arystotelizmu. Określając śmierć jako moment podjęcia ostatecznej decyzji w odniesieniu do najwyższych wartości, ukazuje sens śmierci przy jednoczesnym zachowaniu sensu życia ziemskiego. Czy jednak na pewno? W ujęciu Krapca człowiekiem nie jest ani sama dusza, ani ciało, lecz duchowo-cieleśne *compositum*. Celem życia jest aktualizowanie natury ludzkiej, czyli rozwijanie rozumności, wolności i doskonalenie miłości. Kulminacyjnym momentem życia ludzkiego jest śmierć jako moment podjęcia najważniejszej decyzji. Ta decyzja jest niejako przygotowywana przez wszystkie ziemskie decyzje człowieka. Ujęcie to zakłada więc, że w ciągu życia człowiek się doskonali. Założenie to jest kontrolerskie. Człowiek może w ciągu życia rozwijać się jako osoba, ale – z różnych powodów – nie zawsze tak właśnie się dzieje. Co więcej, nawet gdyby faktycznie

¹³ „Bez perspektywy upełnienia aktów osobowo-ludzkich (poznania, pragnienia, miłości), a więc bez realnej dla każdego człowieka i konkretnej zarazem możliwości utrwalenia na zawsze tego, co jawiło się już teraz w biologicznych formach trwania jako transcendujące materię, same akty poznania i miłości, gdyby miały ostatecznie ulec zmianie i czasowi, byłyby jeszcze jednym monstrum natury, byłyby po prostu bez sensu. Śmierć więc przeżyta czynnie staje się czynnikiem usensowującym ostatecznie ludzkie życie” (M.A. Krapiec, *op. cit.*, s. 453).

¹⁴ Osadzenie koncepcji śmierci wychodzącej od analizy ludzkich przeżyć ostatecznie w systemie filozoficznym jest działaniem zamierzonym, Krapiec pisze: „Gdybyśmy więc owo zakończenie-zwieńczenie życia ludzkiego nazwali śmiercią, w takim wypadku uniknęlibyśmy systemowych definicji śmierci człowieka jako »rozdziatu« duszy od ciała i – co za tym idzie – uniknęlibyśmy na samym początku analizy zagadnienia śmierci w kontekście systemu. Nie znaczy to jednak, że w dalszych rozważaniach będzie można oderwać się od tego właśnie kontekstu, gdyż myślenie filozoficzne, jeśli jest uporządkowane, jest »systemem« myślenia” (*ibidem*, s. 445).

się doskonalił, za życia nigdy nie będzie w stanie osiągnąć Prawdy. Prowadzi do niej jedynie śmierć. Celem życia okazuje się więc śmierć, gdyż tylko ona umożliwia osobie osiągnięcie Prawdy. Asystemowe ujęcie śmierci broni więc sensu śmierci kosztem sensu życia. Życie jako takie okazuje się bezsensowne.

Reasumując, przedstawione koncepcje śmierci są ujęciami spekulatywnymi, ukazującymi zmaganie rozumu ludzkiego z tym, co niepojęte, gdyż wykraczające poza wszelkie możliwe doświadczenie. Założeniem opisanych koncepcji jest teizm, uznanie istnienia Boga, jako bytu osobowego, kochającego człowieka i pragnącego obdarzyć go wiecznym życiem i szczęściem. Ostatecznym etapem na drodze ku Bogu-Prawdzie jest śmierć, będąca zniszczeniem ludzkiej struktury ontycznej. Prawdę Najwyższą i prawdę o sobie osiąga więc nie człowiek, lecz ludzka osoba. W ujęciu Mieczysława Krąpca w śmierci „dopełnia” ona siebie, w ujęciach Józefa Tischnera i Stanisława Judyckiego odkrywa prawdę o sobie. Poznanie własnego „ja” osobowego jest ostatecznym poznaniem osoby, kim jest jednak nasze człowiecze „ja”, będące duchowo-cieleśną jednością? Kim jest istota konkretnego jednostkowego człowieka? W opisanych ujęciach przedstawiony jest nie tyle człowiek jako twórca i odkrywca siebie, lecz ludzka dusza – osoba. Po śmierci dowie się ona, kim jest jako osoba, ale czy dowie się także, kim był człowiek, którego wraz z ciałem współkonstytuowała? Teologowie wierzą, że tak, filozofowie muszą wyruszyć w kolejną podróż w poszukiwaniu możliwych odpowiedzi.

Bożena Listkowska

**A Human Being in a Death Perspective – Creator or Discoverer of Himself?
Selected Concepts of Polish 20th-Century Philosophers**

Abstract

The aim of the article is to present at concepts of death from the point of view of a subject, i.e. a person directly concerned with death. The article is an attempt to answer the question about possible experience of one's own death and its sense. The research is an analysis of these concepts of death which interpret death as experience of a human person, that is, of an ens able to exist after the breakdown of a psychophysical human unity.

In Polish 20th-century philosophy, there are several concepts of death as experience of a human person, introduced by Stanisław Judycki, Mieczysław Krąpiec and Józef Tischner, among others. The common trait of their viewpoints is paying attention to the role played by death in the formation of the subject's relation to itself. In the concepts of Stanisław Judycki and Józef Tischner, this relationship could be referred to as “discovering oneself”, and as “creating oneself” or „constructing one's personal self” in the concept of Mieczysław Krąpiec.

Keywords: death, experience of death, person, human being..